

## Potencjalizm przeciw optymizmowi

Autor tekstu: Jerzy Drewnowski

### 1. Niezasłużona renoma

Optymizm cieszy się na ogół sławą o wiele lepszą od tej, na którą zasługuje. W rzeczywistości jest niewiele więcej wart od pesymizmu i może budzić myśl o postawach wobec niego alternatywnych. Ocena taka wynika z niewielkich jego pożytków dla roztropnego i skutecznego działania. Skłonni są do niej między innymi przeciwnicy niepotrzebnego ludzkiego cierpienia, którzy jak Wolter w „[Kandydzie](#)” przyczyny jego moralnej akceptacji upatrują w irracjonalnie pozytywnym patrzeniu na świat. Lecz nie trzeba być wybitnym moralistą, by po namyśle zauważyć, że i w sferze społecznej, i w życiu prywatnym wady optymizmu przeważają nad zaletami.

Żeby to stwierdzić, wystarczy zastanowić się głębiej nad jego potocznym rozumieniem, o które tutaj chodzi. Otóż trudno zaprzeczyć, że odpowiada ono dość dobrze jego nazwie, która pochodzi od łacińskiego słowa „optimus”, a znaczy „najlepszy”. Zgodnie z owym „najlepszy”, optymista to człowiek o skłonności do dostrzegania głównie dodatnich stron rzeczywistości i w ogóle do widzenia wszystkiego w najkorzystniejszym świetle. W odniesieniu do przyszłości, bo do niej rzecz odnosi się przede wszystkim, mawiamy także, iż jest on człowiekiem, który zakłada, że ułoży się ona w najlepszy z możliwych sposobów. Jest tu optymista niejako lustrzanym odbiciem pesymisty, który myśli podobnie, z tą tylko różnicą, że przewiduje warianty najgorsze. Ponieważ jednak w rzeczywistości optymizm, nie inaczej jak pesymizm, jest stopniowalny, można oddalić jego definicję od słowa „najlepszy” i definiować go mniej skrajnie — jako realizowaną w życiu i działaniu skłonność do pozytywnej oceny przyszłości. Nie zmieni to sprawy zasadniczo, ponieważ pozostanie zgodna co do tego, że optymiści są ludźmi, którzy tę ocenę przyszłości w mniejszym albo większym stopniu zawyżają. Ze wszystkim skutkami błędów popełnianych nałogowo i upowszechnianych przez naśladowanie.

Lecz wykluczmy od razu zasadniczą pomyłkę: byłoby nią bez wątpienia, gdybyśmy, nie zmieniając definicji, nazywali optymistą każdego człowieka pełnego radości życia tylko dlatego, że radość sprzyja spoglądaniu w przyszłość przez tak zwane różowe okulary. Choć bywa tak na pewno, człowiek taki, czyli skłonny do radości, może działać i postępować mimo to w sposób niezależny od myślowych nawyków optymisty. Nie wykluczone bowiem, iż jest zaangażowany emocjonalnie i czynnie w działalność na jakimś polu i że skutkiem tego bierze pod uwagę — przynajmniej na owym polu — oprócz pozytywnych również negatywne scenariusze rozwoju sytuacji. Jeśli w dodatku postępuje w ten sposób i często, i metodycznie, i z dobrym skutkiem dla sprawy, zasłuży raczej na to, by go optymistom przeciwstawić, a dla jego postawy i umiejętności intelektualno-wyobraźniowych stworzyć odrębną kategorię. Takie też jest zamierzenie niniejszego artykułu.

Skutkiem przyjęcia potocznej definicji optymizmu zostały tutaj pominięte jego rozumienia występujące w doktrynach filozofów: nie będzie więc mowy ani o tezie, że istniejący świat jest najlepszym z możliwych i lepiej iż istnieje, niż gdyby miał nie istnieć, ani o przekonaniu, że jest w nim więcej dobra niż zła, a życie jest samo w sobie dobre i lepsze od nieżycia. Są to bowiem wszystko twierdzenia oparte na wierze i niesprawdzalne, a jeśli rozumieć je tylko jako postawę akceptowania rzeczywistości w jej podstawowych rysach, akceptacja ta niekoniecznie musi się wyrażać w twierdzeniach tych właśnie, a nie innych.

### 2. Optymizm rzekomy

Dla uniknięcia nieporozumień warto pamiętać o dwóch jeszcze możliwych do nich okazjach. Jedną i drugą tworzą sposoby, w jaki ludzie mówią sami o swoim stosunku do przeszłości i w jaki są przez to z punktu widzenia optymizmu postrzegani.

Po pierwsze, za optymistę uchodzi czasem bez dostatecznych podstaw człowiek, który sytuację obiektywnie pozytywną lub pozytywny trend pozytywnie ocenia. A przecież, choćby powszechnie uchodził przez to za optymistę, w rzeczywistości może być po prostu realistą, albo nawet pesymistą, który z takich czy innych względów mimo swego pesymizmu zdołał dostrzec,

że na danym polu sprawy mają się dobrze lub w przeważającej mierze dobrze. I nie ma tu znaczenia rozstrzygającego to, że może powiedział „jestem w tej sprawie optymistą”.

Możliwe jest także, że „optymista w danej sprawie” jest optymistą rzekomym nie dlatego, że ocenia pozytywnie trend obiektywnie pozytywny, lecz przez to, że kłamie lub oszukuje siebie. Istota oszustwa polega tu najczęściej na tym, iż niektórzy udając wiarę, że wszystko będzie dobrze, nazywają siebie optymistami po prostu dlatego, że wolą zarzut najnaiwniejszego nawet optymizmu od przyznania się do nieuczciwości, niesolidarności lub zdrady wyznawanych zasad. Bo przecież jakże często celem udawanego optymizmu jest powstrzymanie siebie lub innych od działania lub myślenia bezspornie pożytecznego, lecz mogącego zbyt wiele kosztować osobę oceniającą. Oczywiście, ci, którzy taką nieszczerą i błędną ocenę przejęli od drugich, mogą ją już popierać i szerzyć w dobrej wierze. Do sprawy wypadnie powrócić w aspekcie politycznej demagogii.

### 3. Patologia

Optymizm w stanach i procesach chorobowych pokazuje pewne istotne jego funkcje w ostrzejszym świetle. Promienne wizje przyszłości towarzyszące euforiom w schorzeniach maniakalnych lub maniakalno-depresyjnych nie tylko są wynikiem choroby, lecz także same zwracają uwagę swoją, by tak rzec, życiową kontraproduktywnością i trudno sobie wyobrazić kogoś, kto by postępując wedle takich wizji nie ponosił jednej porażki za drugą. Optymizm w takich stanach, podobnie jak pesymizm w stanach depresji, nie jest wynikiem dokonywanych przemyśleń, lecz prostym przełożeniem nastroju i samopoczucia na język wypowiedzi o przyszłości.

Wydaje się zresztą, iż temu samemu mechanizmowi podlega większość spontanicznych werbalizacji optymizmu lub pesymizmu: że są one przede wszystkim racjonalizacjami układu sił w sferze nastroju i samopoczucia, a w znacznie mniejszym stopniu wynikiem rozpoznawania przyszłości. Samopoczucie i nastrój mają tu zasadniczo charakter pierwotny, podobnie jak w aktach woli ma się sprawa z decyzją i postępowaniem na jej podstawie: zwykle wcześniej jesteśmy gotowi do postępowania wedle danej decyzji niż z samą tą decyzją i często dzieje się — paradoksalnie — tak, że wcześniej zaczynamy wedle niej działać, niż ją podjęliśmy. Zarówno w aktach woli, jak i w obrazach przyszłości, sprawą zasadniczą jest coś głębiej zakorzenionego w ludzkim chceniu i w mózgowej gospodarce ujemnymi i dodatnimi wartościami naszego życia niż jakiegokolwiek rozumowanie, rozważanie, przewidywanie lub refleksja nad sobą i światem. Ma to wielkie znaczenie dla oceny optymistycznych wypowiedzi i wizji świata — jako przede wszystkim przedrefleksyjnych gier z sobą samym.

Nie należy stąd wnosić, iż wszystko w optymizmie, a także w pesymizmie, jest sprawą reakcji jednostki na własne pozytywne lub negatywne samopoczucia. Ogromną rolę odgrywa także kultura i zawarte w niej czynniki wychowywania człowieka ku optymizmowi, pesymizmowi lub temu, co zwykliśmy nazywać realizmem, a co w tym kontekście warto by nazywać inaczej. Co tu istotne, także w aspekcie tych wpływów można mówić o patologii i zdrowiu. O zdrowiu można mówić tak długo, jak długo zdolność do działania nie powodującego ponadprzeciętnie wielkich szkód pozostaje nie naruszona. Z chorobą, lub z optymistycznym „obłądem” — wedle terminu użytego przez Woltera — mamy do czynienia na pewno wtedy, gdy optymista pozostaje wierny swemu optymizmowi ponad wszelkie doświadczenie. Jak jego niezłomny w swej naiwności, nieskalany krytyczną myślą Kandyd. Ale też w wypadkach mniej skrajnych.

### 4. Błędne rozpoznania sytuacji

Że optymizm, podobnie jak pesymizm, rzadko prowadzi do poznania prawdziwego, jest rzeczą, jak się wydaje, oczywistą. Nie trzeba naukowych lub filozoficznych teorii, by zauważyć, iż rzeczywistość nie rozwija się wyłącznie lub przede wszystkim w wariantach pozytywnych albo negatywnych. Świat realizujący same dobre lub głównie dobre możliwości po prostu nie istnieje, podobnie jak nie ma w nim człowieka ani żadnego żywego organizmu nie narażonego na niebezpieczeństwa. Także optymizm mniej radykalny, który zakłada, że wszystko — w ogólnym rachunku zmierza — ku dobremu, jest jawną naiwnością. Mimo to jeszcze niedawno był to pogląd obowiązujący w „całym postępowym świecie”. Wiara, że postęp moralny i społeczny, którym w miarę upływu czasu zostanie objęty cały glob, może się dokonywać bez nieustannej i zaciętej walki, okazała się po prostu irracjonalną racjonalizacją bierności.

Można na to odpowiedzieć, że usuwanie z pola widzenia części, a nawet wielu negatywnych trendów lub możliwości nie wyczerpuje sprawy, ponieważ — z drugiej strony — optymizm pobudza umysł do wytrwałości w poszukiwaniach prawdy i dobra. Bez wątplenia wielu działań i wielu dociekań w ogóle byśmy nie podejmowali, gdyby było wiadomo od początku, jak wiele będą kosztowały na prawdę. Z drugiej strony koszt każdej frustracji mogą być ogromne. Co tu jako zarzut istotniejsze, to obserwacja, że wahania samopoczucia i naprzemiennosc nastrojów optymistycznych i pesymistycznych mogą sprzyjać zmianie punktów widzenia i przez to — intelektualnej kreatywności. Nie obala to jednak zarzutu zasadniczego, że trwały i uparty optymizm raczej fałszuje rzeczywistość, niż pomaga ją zrozumieć.

## 5. Błędne działania

Błędne diagnozy prowadzą do zaniedbań i innych błędnych działań. Optymistyczne diagnozy tworzą przy tym całość z paraliżem wyobraźni i z myślowym bezwładem, a dotyczy to nie tylko osób debilnych. Nietrudno zauważyć, że tego rodzaju inercyjnym optymizmem człowiek i jako jednostka, i jako istota społeczna grzeszy nader często: przy zakładaniu rodziny na podstawie kryteriów raczej majątkowych, estetycznych lub seksualnych niż zgodności poglądów i upodobań, jakby ta ostanía dziedzina miała się regulować samoczynnie; przy budowie miast i osiedli u podnóża czynnych wulkanów lub na terenach powtarzających się powodzi, jak gdyby wielkie nieszczęścia nie mogły się zdarzać raz po raz; przy tolerowaniu negatywnych przemian politycznych i ekonomicznych, jakby raz przewyżczone, musiały odchodzić w przeszłość na zawsze; przy niszczeniu ekosfery, jak gdyby jego coraz dramatyczniejsze skutki były tylko koszmarnym snem.

W aspekcie zagrożeń krótkodystansowych zaniedbania i błędy płynące z optymizmu jeszcze łatwiej rzucają się w oczy. Śmierć, kalectwo i straty materialne w wyniku optymistycznej jazdy samochodem — to bodaj najwyrazistszy symbol nieliczenia się z zagrożeniami niejako naocznymi. Jest to zarazem symbol powszechności zachowań lekceważących zasadę ograniczonego zaufania, kardynalną w każdej kooperacji. Kto nie odnosi jej w życiu do wszelkich złożonych sytuacji i postępuje raczej wedle lepszych lub przyjemniejszych wariantów przyszłości, ten prawdopodobieństwo własnej i cudzej zguby zwiększa niepomierne.

Dlatego krócej i gorzej żyją nie tylko tego rodzaju prawdziwi optymiści, ale i osoby z nimi kooperujące. Nie tylko pasażerowie pojazdów prowadzonych z drogowym optymizmem, również pacjenci optymistycznie nastrojonych lekarzy, którzy „nie chcą od razu myśleć o najgorszym” i zaniedbują zaordynowania koniecznych badań. Niezliczone ofiary budowania ulic, mostów i domów bez wzięcia w rachubę zagrożeń nietypowo wielkich — to także ofiary optymizmu lub optymistycznego braku odpowiedzialności. A przecież nie brak przykładów optymistycznej nieodpowiedzialności wprost nieprawdopodobnej. Na zawsze będą do nich należały wspomnienia powstań i wojen wzniesanych bez szansy powodzenia, w wyniku czystego chciejstwa. Exempla zbrodniczej wiary w boską pomoc i zwycięstwo słusznej sprawy można mnożyć w nieskończoność, lecz niektórych społeczności i kultur dotyczą częściej niż innych.

Sam optymista nie zawsze czyni wrażenie osoby pożałowania godnej. Bez wątplenia trzeba by było rzadkiego zbiegu okoliczności, by nie ponosił porażki po porażce tam, gdzie swój optymizm realizuje rzeczywiście. Jednakże nie jest wykluczone, że czyni to głównie tam, gdzie za popełniane przezeń błędy płacą inni.

## 6. Instrument demagogii

Optymizm deklarowany i upowszechniany przez polityków nie zawsze świadczy o głupocie i braku wyobraźni. Równie ważną negatywną rolę odgrywa wespół z pesymizmem jako środek manipulacji. Na przykład w sytuacjach przełomowych, kiedy ludność kraju jest na tyle zmobilizowana, iż potrafi się upomnieć o swoje prawa: chcąc jej poparcia dla swoich planów, politycy wraz z oddanymi im dziennikarzami i intelektualistami chwytają się optymizmu i głoszą go w formie wiary, że wszystko pod ich przewodem ułoży się pomyślnie. Kiedy aktywność ludności spada, a obiektywnych powodów do optymizmu brakuje, przychodzi czas na pesymizm. On to teraz gwarantuje bierność rządzonych i ich niechęć do angażowania się w politykę.

Tak dokonywała się między innymi antydemokratyczna deregulacja kapitalizmu w Europie po upadku imperium radzieckiego. Powojenną wiarę zachodnich Europejczyków w trwałość, rozrost i stałe doskonalenie demokracji wzmocniła w okresie podupadania imperium euforyczna nadzieja na dalszy wzrost dobrobytu w wyniku minimalizacji wydatków na zbrojenia. Kiedy nagle przez zmianę układu sił i zaniechanie walki klasowej w poprzednich okresach państwo socjalne i względnie demokratyczny porządek zaczęły się chwiać, okazało się w sposób bezdyskusyjny, iż na ratowanie demokratycznych zdobyczy jest już za późno i można co najwyżej uprawiać głośne protesty. W ten sposób przez zastąpienie optymizmu pesymizmem została zagwarantowana ciągłość w politycznej bierności społeczeństw. Mutatis mutandis podobną negatywną rolę w sprawie odegrał optymizm z pesymizmem w Europie Środkowej, gdy tworzeniu ustroju opartego na prawie silniejszego nie towarzyszył żaden głośny sprzeciw.

Jaki udział miało i ma w tym wszystkim codzienne pranie mózgow przez masmedia w stosunku do inercji myśli i wyobraźni by tak rzec „naturalnej”, jest sprawą trudną do wyważenia. W każdym razie zarówno inercja, jak i manipulacja budowały i budują w każdym czasie owo pozytywne widzenie świata, które — by wspomnieć znowu „Kandyda” — sprawia, iż twierdzimy, że jest dobrze, kiedy dzieje się źle. Nie jest zresztą przypadkiem, lecz raczej prawidłowością, że moralny sprzeciw wobec krzywdy i niesprawiedliwości owocuje jak w wypadku Woltera odrzuceniem optymizmu z całą jego moralną nędzą jako postawy w gruncie rzeczy fatalistycznej.

## 7. Przewycięzanie

Sprawa dotyczy zarówno problemów społecznych, jak i wszelkiego sensownego działania. Optymizm z prawie nieodłączną odeń bezmyślnością podlega kompromitacji w każdym zderzeniu z postawą odpowiedzialności za sprawy dające się zmienić na lepsze. Traci twarz między innymi jako przyczyna postępowania wedle zasady „dziecka i studni”. Tak można by nazwać połączenie bez troski z niechęcią do „myślenia o najgorszym”, sprawiające, iż niebezpieczna studnia podlega zabezpieczeniu dopiero lub co najwyżej wtedy, gdy dziecko do niej już wpadło. Toteż każdy człowiek odpowiedzialny buntuje się wewnętrznie, słysząc w ważnej sprawie porady w rodzaju „Bóg do tego nie dopuści”, „jakoś to będzie” lub „trzeba myśleć pozytywnie”. Niezależnie od tego, czy pouczenia takie dyktuje optymizm szczerzy, czy udawany.

Zauważmy, że nie ma miejsca na optymizm w większości działań, w których gra toczy się pod kontrolą z zewnątrz o wielkie pieniądze i uniknięcie kary więzienia. Tak dzieje się we wszelkiej inżynierii i w zarządzaniu przedsiębiorstwami, gdzie wola zapobiegania złym wariantom przyszłości nie podlega żadnej dyskusji. Niemożliwa jest na przykład sytuacja, w której projektant niebezpiecznych w działaniu maszyn lub urządzeń zrezygnowałby z koniecznych zabezpieczeń tylko dlatego, że powziął nadzieję, iż rozpatrywane zagrożenia dzięki pomyślnemu splotowi okoliczności nie wystąpią. Podobnie właściciele firmy farmaceutycznej nie będzie polegał na wierze, iż w szerokim użyciu nie wystąpią negatywne skutki uboczne leku, zauważone przy testowaniu. Jak miejsce optymizmu i pesymizmu zajmują tutaj badania laboratoryjne lub symulacje, tak w innych sytuacjach — sejsmiczne rozpoznania gruntu, badania rynku lub opinii publicznej. Ich wspólnym mianownikiem jest pewniejsza od pesymizmu i optymizmu wiedza o aktualnych trendach, a także ćwicząca się w wiedzy intuicja. I jedno, i drugie jest tu alternatywą dla myślowej i emocjonalnej tandety.

Oczywiście, człowiek boi się niepowodzeń nie tylko w poszczególnych działaniach, lecz w ogóle w życiu, własnym i wspólnoty, z którą się identyfikuje. Często chciałby po prostu mieć poczucie, że wszystko ułoży się dobrze, a przynajmniej nienajgorzej, ponieważ potrzebuje wzmocnienia, a optymizm ma tę zaletę, że podnosi nastrój. Choć jest to zaleta niewątpliwa, istnieją od optymizmu lepsze sposoby budowania dobrego samopoczucia. Trzeźwe i rozumne działanie oparte na solidnej wiedzy — jak w pracy inżyniera i specjalisty w naukach stosowanych — ma, jak się wydaje, wartość wzorczą dla prawie całego życia. Poniekąd wedle maksymy o człowieku jako kowalu swego szczęścia, która ma zastosowanie nie tylko jednostkowe, lecz również do losu wspólnot i społeczeństw.

## 8. Potencjalizm

Tak zorientowaną racjonalistyczną alternatywę dla optymizmu może stanowić postawa otwartości umysłu i wyobraźni na mnogość zróżnicowanych możliwości niesionych przez życie.

Od łacińskiego słowa „potentia” oznaczającego moc lub możliwość można ją nazwać „potencjalizmem”. Chociaż ani tej, ani innej nazwy adekwatnej do rzeczy nie ma w obiegu, nie chodzi tu bynajmniej o postawę wyjątkową. Przeciwnie, występuje ona często, i to nie tylko wśród dobrych fachowców i ludzi ponadprzeciętnie prężnych życiowo, cechuje wszystkich właściwie ludzi mających ambicję rozumnego działania. Jej istotę stanowi koncentracja uwagi na grze możliwości, z dążeniem do wykorzystywania możliwości ukrytych oraz tych, które można wydobyć z przyczynowo-skutkowych powiązań między możliwościami. Optymizm ustępuje tu zatem nie tyle realizmowi, który bywa często zwykłym minimalizmem, co raczej postawie poszukującej i optymalizacyjnej zarazem.

Jak widać, słowo „postawa” nie oddaje całości sprawy, w której nastawienie umysłu i wyobraźni ma funkcję w służebną wobec ich sprawności. Stąd też można i należy mówić również o „sztuce”, przede wszystkim o sztuce działania. Działanie skuteczne i wynalazcze jest tu nieodłączne od usprawniania osób działających, tak w aspekcie samego działania, jak i w poszukującym myśleniu nań skierowanym. Łatwo zauważyć, że jest to model sprawności realizowany nie tylko w gospodarce i w naukach stosowanych, ale także w każdej racjonalnej działalności społecznej. Co także istotne, nic nie stoi na przeszkodzie, by tak pojęty potencjalizm, nie ograniczał się do tego, co rozumiemy pod pojęciami działania i działalności, i stawał się również sztuką życia. Życia, które obfituje w radości i w moralne satysfakcje, a na bezsens istnienia szuka remediów w mądrej i owocnej aktywności.

Przez wiele wieków głównym przenośnym obrazem ludzkiego bytowania była profesja żołnierza, w myśl obserwacji, że żyć znaczy walczyć i dawać sobie radę z niespodziankami. Jednakże ogólny walor potencjalizmu unaocznia może lepiej porównanie rozumnej egzystencji do pracy zawodowej inteligentnego i sumiennego lekarza. Przyjrzyjmy się jego sylwetce jako wzorowi potencjalisty, którego codzienne rozgrywki z chorobą i zdrowiem przy wykonywaniu zawodu mogą być także sposobem na życie.

Zauważmy przede wszystkim, że lekarz taki nie jest w swym lekarskim działaniu pesymistą. Nawet wobec pacjentów ciężko chorych, a zarazem bardzo starych i wyniszczonych nie nastawia się na możliwość najgorszą i nie rezygnuje z leczenia lub ratowania, lecz raczej postępuje tak, by wykorzystać wszelkie możliwości sztuki lekarskiej i istniejące jeszcze być może witalne rezerwy organizmu. Nie jest też nasz dobry lekarz optymistą i właśnie dlatego także przy schorzeniach, które czynią wrażenie lżejszych, nie wyklucza możliwości ciężkich i najcięższych o podobnych objawach. Na nazwę potencjalisty zasługuje już przez samo postępowanie tego rodzaju, lecz także w wielu innych sytuacjach. Jak choćby wtedy, kiedy na podstawie dynamiki wcześniejszych chorób pacjenta próbuje przewidzieć przebieg jego choroby aktualnej. A także wtedy, kiedy przy planowaniu terapii bierze pod uwagę wzajemne oddziaływanie tak różnych czynników, jak przewidywany tryb życia pacjenta, jego wola powrotu do zdrowia oraz leki, które trzeba będzie zastosować. W samym stosowaniu leków łączy wiedzę farmaceutyczną z chytryością intryganta i przebiegłością szachisty: ich skutki uboczne i możliwe powikłania choroby traktuje na podobieństwo energicznych i sprawnych przeciwników, którzy mimo tej sprawności popełniają błędy i mają słabe miejsca. Do pesymizmu lub optymizmu najczęściej nie ma głowy, ponieważ nie tylko stosuje wiedzę wedle zasad, lecz także i przede wszystkim walczy. Stąd też jest tu podobny do żołnierza na polu bitwy, który zapytany o optymizm nie zrozumie pytania, pochodzącego jakby z innego porządku rzeczy.

Obserwacja wskazuje, że tego rodzaju potencjalistyczna sprawność lub dzielność wyćwiczona w pracy zawodowej daje się przenosić na działalność społeczną i na życie prywatne. Oczywiście, nie każdy ma okazję do takiego potencjalistycznego treningu jak w swoim zawodzie lekarz, a niejednej osobie w nierutynowym działaniu przeszkadzają niedostatki wiedzy i inteligencji. Jednakże większość ludzi jest, jak się zdaje, mimo to zdolna do twórczej aktywności i do przenoszenia doświadczeń z jednej dziedziny na drugą — jeśli znajduje do niej odpowiednie bodźce. Kto realizuje tę możliwość, ten wypełniając życie działaniem i upodabniając je do działania, które ma z reguły i zawsze charakter walki, ten siłą rzeczy ćwiczy się nieustannie w trudnej sztuce potencjalizmu. Zajęty walką i myśleniem o niej, nie tylko zapomina o wielu troskach i bólu istnienia, lecz i łączy tego rodzaju znieczulenie ze zwiększoną zdolnością do przeżywania radości.

## 9. Asceza radości

Radość ma w tym wszystkim znaczenie kapitalne. Rzecz jasna, jest nie do przecenienia jako czynnik potencjalistycznego działania. To potężnie bijące źródło pomysłowości, intelektualnej sprawności i myślowej energii może być źródłem niewyczerpanym. Jak wiadomo z doświadczenia, nabiera prężności i odporności na frustracje, gdy jest inwestowana w radość i pomysłność cudzą. Owocuje wówczas uporem w wielu wypadkach tak silnym, iż go starcza do później starości. Lecz przede wszystkim rozświetla umysł jak wyzwoleńczy narkotyk.

Z punktu widzenia treści niniejszych rozważań równie ważna jest wspomniana zależność odwrotna, czyli możliwościowe gry z przyszłością jako przyczyna radości. Radość, którą na tych grach budujemy, wyrasta z samych swoich fundamentów: z poczucia wzrastającej mocy, ze zwiększonego bezpieczeństwa, z poszerzonego zakresu wewnętrznej wolności i przez to wszystko — z poczucia, że piękniejemy wewnętrznie. Już samo myślowe panowanie nad sytuacją, w której działamy, uruchamia wielkie pokłady radości przez świadomość bycia sprawnym, jak w wypadku dzieci i rekonwalescentów, którzy stwierdzają triumfalnie, że już umieją chodzić sami i odrzucają pomoc obecnych. Tym bardziej pomoc, której przez mądre i wynalazcze działanie sami potrafimy udzielać innym, sięga do podstaw radości nieodłącznej od poczucia siły, sprawności i własnego piękna.

Poczucie rośnięcia przez trudne działanie wspomagające innych odpowiada realnym skutkom wielu rodzajów aktywności o znamionach walki. Obserwacja walczących w cudzym interesie, zwłaszcza wężiej lub szerzej pojętego ogółu, wskazuje, iż z reguły, jeśli nie dorastają do zadania, to przynajmniej wewnętrznie rosną: poszerzają wiedzę, usprawniają myślenie, uczą się trafnych intuicji. Poczucie wewnętrznego wzrostu sprawia, iż przeżywane radości miewają posmak szczęścia.

## 10. Ku szczęściu przez samostanowienie

Umiejętność potencjalistycznego działania owocująca poczuciem mocy, wolności i własnej wewnętrznej urody nie dobiega końca na radości. Rozwijana przez tęże radość i doświadczenie, domaga się działania ciągle nowego, rodzącego nowe radości i nowe moce. Zachodzi tu podobieństwo do sprawności sportowca bijącego własne rekordy i potrzebującego następnych walk lub zawodów. W odróżnieniu od sportowców skupionych na sobie potencjalista o uwadze skierowanej na zewnątrz może odkryć dość łatwo szczególną szczęściodajność sytuacji, w której stanowiąc o sobie, działa na rzecz samostanowienia cudzego lub wybranej wspólnoty. Nie jest to bowiem sposób przeżywania świata właściwy jedynie urodzonym rewolucjonistom lub osobom o wyjątkowo rozwiniętym poczuciu odpowiedzialności, lecz charakteryzuje znakomitą większość ludzi. Czynnikiem decydującym są obok kulturowej tradycji obiektywne możliwości i bodźce, a jedno i drugie zależą w ogromnym stopniu od ustroju społecznego, w którym żyjemy.

Że nie jest to doktryna wyszana z palca spekulacji, świadczą badania statystyczne. Konkretnie — badania nad niejednakowym poziomem szczęścia w różnych krajach w zależności od politycznego zaangażowania obywateli. Okazuje się na przykład, iż najszczęśliwymi mieszkańcami Europy są Szwajcarzy. Ale nie po prostu osoby, które w Szwajcarii mieszkają, ani też te, które tam mieszkając cieszą się szczególną zamożnością. Najszczęśliwymi Europejczykami są osoby ze statusem szwajcarskiego obywatela, czyli ludzie zajęci na co dzień wykonywaniem demokracji bezpośredniej i mający realny wpływ na politykę przynajmniej lokalną. [1]

Szczęśliwe życie w demokracji, choćby — jak również szwajcarska -ułomnej, nie przychodzi za darmo ani za cenę marzeń o szczęśliwym losie. Raczej za wysoką cenę sprawdzanego w codziennej praktyce i walce namysłu nad tym, co może i powinno zostać zmienione na lepsze. Nie osiągają tego ani pesymiści, ani ludzie pozytywnie myślący w rodzaju udręczonego wolterowskiego Kandyda, symbolu niepowodzeń i nieszczęść.

## Podsumowanie

Shczęście, radość, twórczy stosunek do przyszłości - to nie sprawa optymizmu, lecz raczej tego, co pod nazwą potencjalizmu, jeśli nie znajdzie się lepsza, może prowadzić prostą, choć trudną drogą do samostanowienia własnego i cudzego. I co może poza tym stanowić antidotum na bezsens ludzkiego bytowania, który wielu dostrzega boleśnie w

podporządkowaniu jednostkowego życia trwaniu i trwałości gatunku.

Tej pozytywnej oceny potencjalizmu ani jej aktualności nie unieważnia fakt, że żyjemy w czasach wypierania jednostek i całych społeczeństw z ekonomicznej, politycznej i kulturalnej podmiotowości przez wielkie organizmy gospodarcze. Przeciwnie, jest on w tej sytuacji szczególnie cenny i potrzebny - jako narzędzie walki o przestrzeń życiową do godziwej egzystencji. Zwłaszcza gdy jest to potencjalizm ukierunkowany również socjalnie, który stanowi przez to przeciwwagę dla sprawności owych potężnych organizmów zniewalających Ziemię. Zerwanie jej mieszkańców z ideologią fatalizmu, realne i czynne - to warunek konieczny zmian na lepsze, początek nowej epoki, która nie musi nastąpić, lecz nastąpić może.

Najwyższy czas, by nad problemem postawionym przez Woltera zastanowić się poważniej.

---

Przypisy:

**[1]** Unikając obciążania tekstu przypisami, wymieniam te wyniki badawcze z intencją przypomnienia, że problemy etyczne bywają rozstrzygane sensownie na podstawie naukowej obserwacji, eksperymentu lub statystyki: B. Frey, A. Stutzer, Happiness and Economics: How the Economy and Institutions Affect Human Well-Being, Princeton 2002; ustalenia przywołane w poradniku: Stefan Klein, Die Glücksformel, 7 Auflage, Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reibeck bei Hamburg 2004, s.276-277.

### **Jerzy Drewnowski**

Ur.1941, historyk nauki i filozof, były pracownik PAN, Akademii Lessinga i Uniwersytetu Technicznego w Cottbus, kilkakrotny stypendysta Deutsche Forschungsgemeinschaft i Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbüttel. Współzałożyciel Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Pracował przez wiele lat, w Polsce i w Niemczech, nad edycją „Dzieł Wszystkich” Mikołaja Kopernika. Kopernikowi, jako uczonemu czynnemu politycznie, poświęcił pracę doktorską. W pracy habilitacyjnej zajął się moralną i społeczną samoświadomością uczonych polskich XIV i XV wieku. Od 1989 r. mieszka w Niemczech, wiele czasu spędzając w Polsce - w Jedlni Letnisku koło Radomia, gdzie wraz ze Stanisławem Matułą stworzył nieformalne miejsce spotkań ludzi duchowo niezależnych z kraju i zagranicy. Swoją obecną refleksję filozoficzną zalicza do „europejskiej filozofii wyzwolenia”. Nadaje jej formę esejów, wierszy i powiastek filozoficznych.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-12-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5146) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5146>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.



Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)